

Coraz więcej zwierząt zarażonych świerzmem

6 marca 2016

U drapieżników w północno-wschodniej Polsce w ostatnich miesiącach stwierdzano dużą liczbę przypadków świerzbu. Zdaniem naukowców z Instytutu Badań Ssaków (IBS) PAN w Białowieży może to świadczyć o rozwoju epizootcji, zwierzęcego odpowiednika epidemii.

W ostatnich kilku latach u dzikich i domowych zwierząt obserwuje się coraz więcej zachorowań na świerzb – informują naukowcy w materiale przekazanym PAP.

Zimą 2015-2016 r. do IBS PAN w Białowieży trafiło wiele zwierząt padłych z powodu zarażenia świerzbowcem. Docierały też informacje o obserwacjach wyłysiających i wychudzonych zwierząt.

„Oprócz jenotów i lisów, których liczebność w naszym kraju jest wysoka, zdarzały się również chore osobniki chronionych i rzadkich gatunków drapieżników. Pracownicy Wigierskiego Parku Narodowego nagrali z kolei na fotopułapkach wilczą watahę, w której cały miot młodych uległ zarażeniu świerzbowcem. W styczniu br. na terenie Puszczy Rominckiej zgłoszono przypadek wycieńczonego chorobą wilka, który wszedł do psiej budy i tam zdechł. Był to dorosły basior, u którego sierść zachowała się jedynie na głowie i końcach łap. Drapieżnik był skrajnie wyczerpany – ważył zaledwie 20 kg, czyli połowę masy ciała zdrowego osobnika” – opowiada dr Marta Kołodziej-Sobocińska z IBS PAN.

W ostatnią niedzielę (28 lutego) do IBS PAN trafił ryś, którego – mimo podjętej próby leczenia – nie udało się uratować. Zwierzę znaleziono w okolicy wsi Guszczewina, na północy Puszczy Białowieskiej.

Według informacji dr Kołodziej-Sobocińskiej wycieńczony kot nie miał siły uciekać. Drapieżnik podszedł w pobliże osady, co dla tego gatunku jest bardzo nietypowym zachowaniem – prawdopodobnie w poszukiwaniu pokarmu. Ryś padł następnego dnia. Był wychudzony – ważył zaledwie 9 kg, wychłodzony i wycieńczony. Na ciele miał rozległe, pokryte strupami wyłysienia, co utrudniało mu poruszanie się i skuteczne polowanie. Podejrzewa się, że właśnie z powodu głodu, chore osobniki często giną również na drogach, przy których poszukują przejechanych zwierząt.

Zwiększoną liczbę zachorowań na świerzb u psów i kotów, obserwują ostatnio lekarze weterynarii. „Nasi pupile, szczególnie żyjący na wsi, często penetrują łąki i lasy, gdzie istnieje ryzyko zetknięcia się z chorymi dzikimi zwierzętami. Ale nawet bez wychodzenia poza obejścia istnieje możliwość zarażenia się psów i kotów. Przypuszcza się, że za sprawą kun domowych, które również chorują na świerzb i żyją w obrębie ludzkich gospodarstw, choroba może się przenosić na zwierzęta domowe i odwrotnie” – tłumaczy ekspert.

Rozprzestrzenianie się choroby możliwe jest między innymi dlatego, że przez pierwsze 4-8 tygodni od zarażenia nie daje ona żadnych objawów – zaznacza naukowiec z IBS PAN. Dlaczego? Świerzbowiec jest roztoczem, który drąży korytarzyki w naskórku zarażonego zwierzęcia lub człowieka. Tam też rozwija się, wydala odchody, zrzuca wylinki, składa jaja. W początkowym etapie zarażenia te drobne zwierzęta wydzielają specjalne substancje hamujące reakcje obronne zarażonego organizmu. I to jest klucz do sukcesu. Nie niepokojone przez reakcje immunologiczne roztocza zasiedlają naskórek, rozmnażają się i rozprzestrzeniają, a gdy nadmiar wydzielin i metabolitów wywołuje w końcu stan zapalny i silny świąd, dla zaatakowanego zwierzęcia jest już za późno – nie jest w stanie zwalczyć choroby.

Na wzrost liczby zachorowań naukowcy z Instytutu Biologii Ssaków Polskiej Akademii Nauk w Białowieży zwracali uwagę już

w 2014 r. Wyniki swoich badań na ten temat opublikowali w czasopiśmie „Ecological Research” (<http://link.springer.com/article/10.1007%2Fs11284-013-1118-x>)

Określili wówczas czynniki sprzyjające rozprzestrzenianiu się tej choroby u drapieżników zamieszkujących Puszcę Białowieską. Dr Kołodziej-Sobocińska, dr hab. Andrzej Zalewski oraz dr hab. Rafał Kowalczyk wykazali, że najbardziej narażone na zarażenie świerzbowcem są zwierzęta prowadzące socjalny tryb życia, użytkujące nory wspólnie z innymi osobnikami tego samego lub innego gatunku, bądź zabijające inne drapieżniki chorujące na świerzb.

W ostatnich 20 latach na terenie Puszczy Białowieskiej świerzb był najczęściej stwierdzany u lisów (19 proc. badanych zwierząt), borsuków (9 proc.), wilków (7 proc.) i jenotów (6 proc.). Choroba, gdy ma dobre warunki do rozprzestrzeniania się, może wywołać w populacjach dzikich zwierząt katastrofalne skutki. Oprócz wspomnianych czynników behawioralnych, sprzyjają jej też wysokie zagęszczenia zwierząt oraz ich niższa śmiertelność, będąca wynikiem łagodnych zim w ostatnich latach oraz akcji rozrzucania szczepionek przeciwko wściekliźnie – zwrócili uwagę badacze w swojej publikacji.

Źródło: NaukawPolsce.PAP.pl